



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

01-078 Warszawa, Aleja Solidarności 53
tel. 013 42 34 tel./fax 013 44 95

TEM1

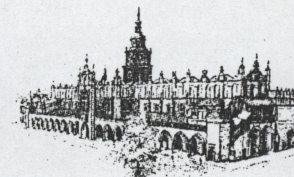
ul. Sikorskiego 5
01-100 Warszawa

Nr 6 9 - 02 - 2000
z dn.

Bracia Karamazow
S.T.

665

Co Kraków ma dla Ciebie?



„Bracia Karamazow” w reż. Krystiana Lupy w Paryżu

Przez dziesięć kolejnych wieczorów (począwszy od 19 lutego) widzowie teatru „Odeon” w Paryżu mogli oglądać krakowskie przedstawienie „Bracia Karamazow” Fiodora Dostojewskiego w reżyserii Krystiana Lupy (spektakl wznowiony w „Teatrze Starym” po ponad dziewięciu latach od premiery). Odbiór wpływowej prasy paryskiej po spektaklu był więcej niż entuzjastyczny.

„Le Figaro”: Wielka powieść nie zaadaptowana, lecz przemyślana przez wizjonera, „L'Express”: Lupa oraz jego wspaniali aktorzy dotykają tajemnicy człowieka oraz stworzenia. Bulwersują. Dostojewski czułby się jak u siebie, „Liberation”: Jest to teatr, jakiego prawdopodobnie już więcej nie zobaczymy. Nie zobaczymy teatru równie silnego, szalonego i tak wybitnego.

Prasa francuska chętnie cytowała samego Krystiana Lupa (...). „Jeśli stwierdzam, że można podążać jedynie drogą wyznaczoną przez powieściopisarza, jeśli na nowo muszę opowiedzieć to, co zostało opowiedziane, nie podejmuję się adaptacji. Ale jeśli odkryję strefy mroku,

podejmuję wysiłek. Fascynuje mnie idea zmienności” - „Figaro” („Figaroscope”), jak i występujących w spektaklu aktorów, np. scenicznego Iwana Karamazowa, Jana Frycza („Lupa jest rekinem, który kąsa, wabi i nie puszcza. Zawsze mam wrażenie, że chciałby zagrać moją rolę” - „Le Nouvel Observateur”).

Podziw dla pracy całego zespołu sąsiadował z admiracją dla reżysera. Mathilde La Bardonne („Liberation”) pisała - „Wychodzimy po około siedmiu godzinach spektaklu, mówiąc sobie, że byłoby wspaniale, zobaczyć na przykład jak Lupa, poproszony o to, smaruje węglem scenę oraz złożone łożo Comedie Francaise. Paryscy komentatorzy jednoznacznie oceniali też pojedyncze kreacje aktorskie, przede wszystkim Jana Frycza (Iwan to siłacz cierpiącego sumienia, ofiarowujący widzom swoje prawdy i obsesje. I to on siłą jednego, wybitnego aktora - Jana Frycza, umiejscawia postać w centrum tam, gdzie Dostojewski z pewnością by go umieścił. Z nim to w strasznej walce pomiędzy racjonalnym i irracjonalnym Lupa może skonkludować przejście braci Karamazow przez kluczowy punkt zapytania, poprzez który potwierdza się niepewność oraz nie-

doskonałość człowieka”. - Jean-Louis Perrier, „Le Monde”), ale także odtwórcę podwójnej roli Diabła/Smierdiakowa, Piotra Skiby (wbrew wszelkim przyzwyczajeniom (Lupa) nie obrzydził Smierdiakowa (czyli „śmierdzącego”). Przeciwnie, z kwiatem w ręku wydaje się inny, dzięki rysom nieco japońskim, chwilami obojnakim

TRIUMF

Pierrota), czy Beaty Fudalej (Lise). Kreację aktorki, nie skory zazwyczaj do egzaltacji, znany krytyk francuski Frederic Fernay z „Le Figaro” ocenił następująco: prawdziwie oszalamiająca (zadziwiająca!!!).

Sposób pracy Krystiana Lupy raz to przyrównywany był do Ingmara Bergmana (Cierpienie kobiet, bohaterki wyjętych prosto z najpiękniejszych filmów Bergmana. Lupa tworzy jak filmowiec, jak malarz, muzyk - „Liberation”), innym razem do Roberta Bressona (Ten artysta mógłby przyjąć za własną dewizę Roberta Bressona: „Ukazuj to, co bez ciebie być może nigdy by nie zostało spostrzeżone. - „Le Nouvel Observateur”).

Na czytanie Dostojewskiego poprzez pisarstwo polifoniczne unaocznione

przez Michaiła Bachtina (Lupa, wyśmiewany czytelnik Bachtina) zwrócił uwagę Jean Pierre Leonardini w esejie zamieszczonym w „L'humanite”. Podobnie jak w większości innych głosów prasy francuskiej i tutaj pojawił się temat fascynującego aktorstwa: Aktorzy mówią najczęściej cicho - pisze Leonardi - ale wszystko kipi prawdą, w bezustannym ruchu egzaltacji i zrezygnowania, żywiołowości i wycofania się. W grze nic nigdy nie wydaje się wymuszone, ani narzucone. (...) Nigdy nie widzieliśmy w teatrze sekwencji

dotyczących koszmaru równie namacalnych, bez efektów specjalnych, tworzonych wyłącznie za pomocą gestów oraz głosów zharmonizowanych w nieskończone muzycznej frazie. Recenzent „Le Figaro”, w swojej admiracji dla aktorów „Teatru Starego” idzie jeszcze dalej, konstatając ze zdumieniem: A przede wszystkim dziwnym się i zachwycamy aktorami, którzy mówią. Tak, mówią! I którzy żyją i którzy mamroczą coś, ale nigdy nie sprawiają wrażenia, że recytują wyuczone zdania. I nie możemy urobić nawet strzępka tego co mówią. Każda scena jest skonstruowana, skandowana z podniosłą oczywistością. Jakież wspaniałe język teatralny! Jakaż to wielka lekcja stylu!

Dziennikarz „L'Express”, Laurence Liban, zwraca uwagę na partie powieści Dostojewskiego, które zostały pominięte przez adaptatora. Zabiegi te jednak, zdaniem autora recenzji, wydają się ze wszech miar uzasadnione (Lupa otwiera powieść Dostojewskiego tak, jak otwiera się czaszkę i podaje, aby ją obejrzeć: tętniącą, krwawiącą, bolesną).

Bliską euforii, w zasadzie jednobrzmiącą reakcją prasy (i widzów!) paryskiej na „Braci Karamazow” Krystiana Lupy można by streścić jeszcze jednym cytatem zaczerpniętym z „Liberation”: „Bracia Karamazow” to nie jest po prostu teatr. To Teatr przez duże T.

**ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ:
ŁUKASZ MACIEJEWSKI**

P.S.

Od czwartego lutego przez trzy wieczory „Bracia Karamazow” prezentowani byli także w teatrze „deSingel” w Antwerpii, a jeszcze w tym sezonie zespół Teatru Starego wybiera się z „Braćmi...” do Wiednia na Wiener Festwochen. Nieoficjalnie mówi się także o zaproszeniu przedstawienia na gościnne występy do Lyonu. W Krakowie spektakl Lupy będzie pokazywany począwszy od 4-ego marca, ale - niestety - biletów nie ma już od dawna.